

Antykorupcja

<https://antykorupcja.gov.pl/ak/aktualnosci/11675,Kupowanie-glosow-w-Brazylia.html>
2021-06-19, 13:37

Kupowanie głosów w Brazylii

16 czerwca 2005 roku szef administracji prezydenta Brazylii, José Dirceu, zrezygnował w obliczu skandalu korupcyjnego*. Przeciwnicy polityczni nadali mu metkę „Rasputina” mając na myśli jego silną pozycję w rządzie i zaufanie, jakim się cieszył u prezydenta Luiza Inácio Luli da Silvy.

Kupowanie głosów na najwyższych szczeblach władzy w Brazylii zostało po raz pierwszy opisane przez czasopismo „Vieja”, które 14 maja 2005 roku opublikowało raport o korupcji w Brazylijskim Urzędzie Pocztowym. Raport oparto na nagraniu video, na którym były szef Wydziału Zamówień i Zaopatrzenia, Maurício Marinho, otrzymuje 3 tysiące realów brazylijskich (BRL) zaliczki, co miało zapewnić przedsiębiorstwom prywatnym udział w zaopatrzeniu podmiotów rządowych.

6 czerwca w „Folha de São Paulo” ukazał się wywiad z Roberto Jeffersonem, w którym ten przyznaje, że skarbnik Partii Robotniczej, Delúbio Soares, płacił miesięczny haracz w wysokości 30 tysięcy BRL na rzecz prawicowej Partii Postępowej i reprezentantom centroprawicowej Partii Liberalnej tak, by podczas głosowania w Kongresie popierali partię rządzącą. Ta przychylność kosztowała miesięcznie około 13 tysięcy dolarów, a sam proceder trwał w latach 2003-2004. Rządząca Partia Robotnicza posiadająca mniejszość w Kongresie kupowała sojusze z pomniejszych ugrupowaniami, które godziły się poprzeć jej politykę podczas głosowań.

W kolejnym wywiadzie udzielonym gazecie Jefferson potwierdził istnienie mensalão, które płacone były w gotówce pochodzącej z prywatnych i państwowych przedsiębiorstw. Zazwyczaj dostarczane były przez ludzi z Partii Postępowej, José Janene i Marcos Valério – nazwanego przez media „Valise” – „Markiem Walizką”.

Brazylijczycy poczuli się zawiedzeni, z dnia na dzień coraz bardziej, kiedy media donosiły o kolejnych przykładach korupcji, a śledztwo parlamentarne odsłaniało podwójną księgowość, nielegalne kredyty, handel wpływami, kupowanie głosów w parlamencie, *pranie pieniędzy*.

Oto bowiem Partia Luli da Silvy, który doszedł do władzy pod hasłem walki z korupcją, grała główną

rolę w brazylijskim serialu korupcyjnym. Jeszcze w 2002 roku głosowało na nią 50 milionów Brazylijczyków, by w 2005 jej działacze zaczęli tracić stanowiska i stawać przed wymiarem sprawiedliwości.

Jako pierwszy zrezygnował szef gabinetu - Dirceu, który miał pieczę nad nielegalną kasą, z której czerpano pieniądze na kampanię prezydenta Luli w 2002 roku. Zrobił to 16 czerwca 2005 roku, do końca zapewniając, że z *korupcją* nie ma nic wspólnego.

Prokuratorzy twierdzili, że liderzy Partii Robotniczej wraz z publicystami i bankierami stworzyli organizację przestępczą, która wykorzystywała prywatne i publiczne fundusze, by kupować polityczną przychylność.

Do września 2007 roku według dokumentów Sądu Najwyższego Brazylii w sprawę było uwikłanych co najmniej 40 osób

* data 16 czerwca 2005 jako dzień rezygnacji Dirceu została podana na podstawie Open Democracy.net, jednak w niektórych źródłach podawane są daty 14,15, 17 czerwca. Według Council Of Hemisphere Affairs nowy szef Gabinetu objął stanowisko właśnie 16 czerwca i do tego dnia, Dirceu formalnie pełnił swoje obowiązki

Źródła: worldpress.org; new-arch.rp.p; news.bbc.co.uk; coha.org; brazzil.com; wapedia.mobi

Opublikowano w dniu 16.06.2015 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA